

# KLIMATY

Nr 186 / 16 września 2012 ISSN 2080-0010

**XXIV Niedziela Zwykła**

# ŚW. ANNY



## LITURGIA SŁOWA

### PIERWSZE CZYTANIE

*Iz 50,5-9a*

Pan Bóg stworzył Mi ucho, a Ja się nie oparłem ani się cofnąłem. Podałem grzbiet mój bijącym i policzki moje rwącym Mi brodę. Nie zasłoniłem mojej twarzy przed zniewagami i opluciem.

Pan Bóg Mnie wspomaga, dlatego jestem nieczuły na obelgi, dlatego uczyniłem twarz moją jak głaz i wiem, że wstydu nie doznam.

Blisko jest Ten, który Mnie uniewinni. Kto się odważy toczyć spór ze Mną? Wystąpmy razem! Kto jest moim oskarżycielem? Niech się zbliży do Mnie!

Oto Pan Bóg Mnie wspomaga. Któż Mnie potępi?

### PSALM RESPONSORYJNY

*Ps 116A,1-6.8-9*

REFREN:

W krainie życia będę widział Boga

Miuję Pana, albowiem usłyszał głos mego błagania,  
bo skłonił ku mnie swe ucho  
w dniu, w którym wołałem.

Oplotły mnie więzy śmierci,  
dosięgły mnie pęta otchłani,  
ogarnął mnie strach i udręka.  
Ale wezwałem imienia Pana:  
„O Panie, ratuj me życie!”

Pan jest łaskawy i sprawiedliwy,  
Bóg nasz jest miłosierny.  
Pan strzeże ludzi prostego serca:  
byłem w niewoli, a On mnie wybawił.

Uchronił bowiem moją duszę od śmierci,  
oczy moje od łez, nogi od upadku.  
Będę chodził w obecności Pana  
w krainie żyjących.

### DRUGIE CZYTANIE

*Jk 2,14-18*

Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków?

Czy /sama/ wiara zdoła go zbawić? Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, ktoś z was powie im: Idźcie w pokój, ogrzejcie się i najedzcie do syta! - a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała - to na co

się to przyda? Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie.

Ale może ktoś powiedzieć: Ty masz wiarę, a ja spełniam uczynki.

Pokaż mi wiarę swoją bez uczynków, to ja ci pokażę wiarę ze swoich uczynków.

### ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

*Ga 6,14*

Nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z Krzyża Chrystusa, dzięki któremu świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata.

### EWANGELIA

*Mk 8,27-35*

Potem Jezus udał się ze swoimi uczniami do wioski pod Cezareą Filipową.

W drodze pytał uczniów: Za kogo uważają Mnie ludzie?

Oni Mu odpowiedzieli: Za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za jednego z proroków.

On ich zapytał: A wy za kogo mnie uważacie? Odpowiedział Mu Piotr: Ty jesteś Mesjasz.

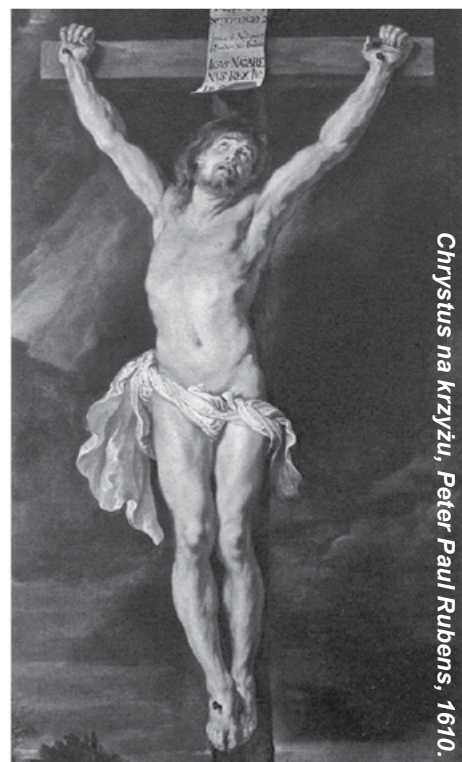
Wtedy surowo im przykazał, żeby nikomu o Nim nie mówili. I zaczął ich pouczać, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie.

A mówił zupełnie otwarcie te słowa. Wtedy Piotr wziął Go na bok i zaczął Go upominać.

Lecz On obrócił się i patrząc na swych uczniów, zgromił Piotra słowami: Zejdź Mi z oczu, szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie.

Potem przywołał do siebie tłum razem ze swoimi uczniami i rzekł im: Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je.

*Oto słowo Pańskie.*



Chrystus na krzyżu, Peter Paul Rubens, 1610.

### KOMENTARZ

Za kogo uważam Jezusa Chrystusa? Kim On jest dla mnie? Zbawicielem, Odkupicielem, Synem Bożym, doskonałym człowiekiem, jednym z proroków?

Każdy człowiek ma na to pytanie własną odpowiedź, ale tak naprawdę to sytuacje ekstremalne pokazują nam, kim naprawdę jest dla nas Jezus z Nazaretu i kim jesteśmy my sami. Innymi słowy te sytuacje, kiedy doświadczamy cierpienia w naszym życiu, pokazują nam, czy potrafimy przyznać się do Pana i przyjąć dany nam przez Niego krzyż.

Sytuacje te pokazują nam także, czy myślimy na sposób ludzki, tak jak Piotr z dzisiejszej Ewangelii, czy też na sposób Boży.

Pamiętajmy, że w Krzyżu Chrystusa ukryta jest Pascha, którą uobecniamy w każdej Eucharystii, a do której zaprasza nas sam Zbawiciel.

*ks. dr Michał Dubicki*



## 29. Święty Marcelein (296 - 304)

W początkowych latach zarządzania przez Marcelina gminą rzymską panował spokój. Niewiele wiadomo o tym okresie: jedna z zachowanych inskrypcji zawiera wydane przez niego upoważnienie dla diakona Sewera do przeprowadzenia zmian organizacyjnych w katakumbach św. Kaliksta.

Sytuacja zmieniła się, gdy Dioklecjan przystąpił do rozprawy z chrześcijanami, co osiągnęło swoje apogeum w 304 r. Wtedy to cesarz wydał kolejny edykt wzywający wszystkich do składania ofiar, grożąc opornym katorżniczą pracą w kopalniach lub śmiercią. Papież został tymczasem pomówiony przez donatystów o to, że w maju owego roku dopuścił się zdrady wiary, wydając święte księgi i składając ofiarę kadzielną w świątyni Westy. Dopiero św. Augustynowi udało się ostatecznie oczyścić dobre imię Ojca Świętego z zarzutu apostazji. Faktem pozostaje jednak to, że imię Marcelina zostało pominięte zarówno w wykazach biskupów



Rzymu, jak i przez Damazego I, który układał wierszowane epitafia ku czci kolejnych Namiestników Chrystusowych.

Św. Hieronim w Liber Pontificalis podaje, że św. Marcelein był torturowany, a następnie ścięty.

Został pochowany na prywatnym cmentarzu, a miejsce jego pochówku otoczono czcią, co zaprzecza prawdziwości oskarżeń o apostazję.

Wspomnienie liturgiczne świętego przypada 26 kwietnia.



## 30. Święty Marcelein I (306 – 308 albo 308 – 309)

Niewiele wiadomo o jego młodości. Objął Stolicę Piotrową po blisko czteroletniej sede vacante, kiedy cesarz Maksencjusz zainicjował tolerancję religijną. Daty trwania jego pontyfikatu też nie są pewne.

W latach urzędowania Marcelina, z którym często bywa utożsamiany, pełnił funkcję głównego prezbitera rzymskiego. Można znaleźć opinię, że nie był on papieżem, a jedynie, jako główny prezbiter, w okresie zmagania o tron papieski sprawował tę władzę. Katalog liberyjski wymienia jednak imiona obu papieży, a Damazy I, który ułożył epitafium ku jego czci, użył słowa „rector”, jakim określał tylko biskupów.

Po latach donatyści próbowali oskarżać Marcelego I o udział w apostazji swojego poprzednika; pojawiły się jednak i takie głosy, że papież surowo potępił postawę Marcelina i osobiście wykreślił go z listy biskupów Rzymu.

Marceli podjął starania, aby odbudować autorytet papieżstwa, nadwątlony oczernia-

niem jego poprzednika o odstępstwo od wiary. Korzystając ze sprzyjającego klimatu politycznego, przystąpił do reorganizacji Kościoła, odbudowując jego struktury. Podzielił Rzym na 25 parafii, w których sprawowano chrzty, pokutę oraz chowano zmarłych. Na czele każdej z nich postawił prezbitera. Roztoczył również opiekę nad cmentarzami.

Podczas jego pontyfikatu powrócił problem lapsi – chrześcijan, którzy sprzeniewierzyli się wierze. Doszło do wewnętrznych sporów, bo Marcelein I był rygorystyczny w tej kwestii, żądając od apostatów pokuty, co wywołało antypapieskie rozruchy. Doprowadziło to nawet do przelewu krwi, a wtedy jeden z odstępców wniósł fałszywe oskarżenie przeciwko papieżowi u cesarza. Ojciec Święty został aresztowany, skatowany, upokorzony i wygnany z miasta.

Jego ciało sprowadzono do Rzymu i pochowano na cmentarzu św. Pryscylli.

Wspomnienie obchodzimy 16 stycznia.



## 31. Święty Euzebiusz (IV 309 – VIII albo X 309)

Zanim został kapłanem, był lekarzem, tak jak ojciec.

Chociaż jego pontyfikat trwał bardzo krótko, zaledwie cztery miesiące, musiał podjąć decyzję w sprawie lapsi. Uważał, że należy dopuścić do ich powrotu na łono Kościoła po odbyciu nałożonej pokuty. Tymczasem Herakliusz – przywódca rygorystycznej opozycji – kategorycznie się temu sprzeciwiał. Doszło nawet do aktów przemocy, interweniował

cesarz Maksencjusz. Papieża wraz z Herakliuszem skazał na wygnanie.

Euzebiusz znalazł się na Sycylii, gdzie zmarł. Jego ciało sprowadzono do Rzymu i pochowano na cmentarzu św. Kaliksta.

Papież Damazy I w ułożonym na cześć Euzebiusza epitafium uznał go za męczennika, co historykom nie wydaje się zgodne z prawdą.

Świętego wspominamy 17 sierpnia.

Na podstawie „Źródła wielkości” o. Leona Dyczewskiego (OFM)

# Odsiecz Wiednia

12 września minęła kolejna, już 329. rocznica Wiktorii Wiedeńskiej, odniesionej przez koalicję wojsk polsko - austriacko - niemieckich, pod naczelnym dowództwem króla polskiego Jana III Sobieskiego, nad siłami Imperium Osmańskiego, dowodzonymi przez wielkiego wezyra Kara Mustafę.



Jan Matejko, Sobieski pod Wiedniem

W starciu tym naprzeciw siebie stało ponad 200 000 wojsk: 70 000 pod wodzą polskiego króla i 140 000 – wezyra tureckiego. Dzięki brawurowej strategii i taktyce króla Jana, wyuczonej i nabytej w wielu bitwach i potyczkach z tym przeciwnikiem, zwycięstwo odniesione przez stronę polską i jej sojuszników było zupełne. Pochód Osmanów na chrześcijańską Europę został zatrzymany. Turcja przeszła do defensywy.

Po boju, na przedpolach Wiednia pozostało 20 000 martwych żołnierzy osmańskich i 1500 żołnierzy sił sprzymierzonych, kilka tysięcy po obydwóch stronach konfliktu zostało rannych. Sama szarża, rozpoczęta około godziny 18.00, która przyniosła tak wspaniałe zwycięstwo, nie trwała dłużej niż pół godziny.

Już po bitwie, nocą, w namiocie wezyra, król Jan III Sobieski napisał dwa listy. Pierwszy, oznajmiający wiktoryę, wysłał papieżowi Innocentemu XI do Watykanu. Rozpoczął go wymownymi słowami: „*Venimus, vidimus et Deus vicit*” („*Przybyliśmy, zobaczyliśmy i Bóg zwyciężył!*”). Drugi wysłał do Wilanowa swojej ukochanej żonie Marii Kazimierze - Marysieńce:

*W namiotach wezyrskich,  
13 septembra w nocy.*

*Jedyna duszy i sercu pociecho,  
najśliczniejsza i najukochańsza  
Marysieńko.*

*Bóg i Pan nasz na wieki błogostawiony dał zwycięstwo i sławę narodowi naszemu, o jakiej wieki przeszłe nigdy nie słyszały. Działa wszystkie, obóz wszystek, dostatki nieoszacowane dostały się w ręce nasze. Nieprzyjaciel, zasławszy trupem aprosze (podkopy), pola i obóz, ucieka w konfuzji. Wielbłądy, muły, bydło, owce, które to miał po bokach, dopiero dziś wojska nasze brać poczynają, przy których Turków trzodami tu przed sobą pędzą, drudzy zaś, osobliwie renegaci na dobrych koniach i pięknie ubrani od nich tu do nas uciekają. Taka się to rzecz niepodobna stała, że dziś już między pospółstwem tu w mieście i u nas w obozie była trwoga, rozumiejąc i nie mogąc sobie inaczej perswadować, jeno że nieprzyjaciel nazad się wróci. Prochów samych i amunicji porzucił więcej, niżeli na milion.*

*Widziałem tu nocy przeszłej rzecz tę, którą sobie zawsze widzieć pragnąłem. Kanalia (tu w znaczeniu służba obozowa) nasza w kilku miejscach zapaliła tu prochy, które całe sądney dzień reprezentowały, bez szkody całe ludzkiej: pokazy na niebie, jako się obłoki rodzą. Ale to*

*nieszczęście wielkie, bo pewnie na milion w nich uczyniło szkody.*

*Wezyr tak uciekł od wszystkiego, że ledwo na jednym koniu i w jednej sukni. Jam został jego sukcesorem, bo po wielkiej części wszystkie mi się po nim dostały splendory; a to tym trafunkiem, że będąc w obozie w samym przedzie i tuż za wezyrem postępując, przedał się jeden pokojowy jego i pokazał jego, tak obszerne, jako Warszawa albo Lwów w murach. Mam wszystkie jego znaki wezyrskie, które przed nim noszą; chorągiew mahometańską, którą mu dał cesarz jeno na wojnę i którą jeszcze dziś posłałem do Rzymu Ojcu Świętemu przez Walentego pocztą. Namioty, wozy wszystkie dostały mi się i tysiące innych wykwiutnych, bardzo ładnych i bardzo, ale to bardzo bogatych, lubo się jeszcze siła nie widziało. Żadnego nie ma porównania z łupem chocimskim. Kilka samych sajdków rubinami i szafirami sadzonych, stoją się kilku tysięcy czerwonych złotych. Nie rzekniesz mnie tak, moja duszo, jako więc tatarskie żony mawiać zwykły mężom bez zdobyczy wracającym, żeś „ty nie junak, kiedyś się bez zdobyczy powrócił”, bo ten co zdobywa, w przodzie być musi. Mam i konia wezyrskiego ze wszystkim siedzeniem, i samego wezyra mocno dojeżdżano, ale się przecie salwował. Kihając jego, tj. pierwszego człowieka po nim, zabito, i paszów nie mało. Złoty*



*szabel pełno po wojsku i innych wojennych rynsztunków.*

*[...] Janczarów swoi odbiegli w aproszach, których w nocy wyściano; bo to była taka hardość i pycha tych ludzi, że kiedy się jedni z nami bili w polu, drudzy szturmowali do miasta; jakoż mieli co począć. Ja ich rachuję, prócz Tatarów, na trzykroć sto tysięcy; drudzy tu rachują namiotów samych na trzykroć sto tysięcy i biorą proporcję trzech do jednego namiotu, co by to wynosiło niestychaną liczbę. Ja jednak rachuję namiotów sto tysięcy najmiej, bo w kilka obozów stali. Dwie noce i dzień rozbierają ich, kto chce już; i z miasta wyszli ludzie; ale wiem, że i za tydzień tego nie rozbiorą. Ludzi niewinnych, tutecznych Austriaków, osobliwie białychgłównych i ludzi siła porzucili; ale zabijali kogo tylko mogli. Siła bardzo zabitych leży białychgłównych, ale i siła rannych, które żyć mogą. U wezyra widziałem dzieciątko jedno w trzech leciech, chłopczyka bardzo najmilejszego, któremu zdrajca przeciął głowę szkaradnie i głowę. Ale to trefna, że wezyr wziął tu gdzieś w którymś cesarskim pałacu strusia żywego, dziwnie ślicznego, tedy i tego, aby się nam żywcem nie dostał, kazał ściąć. Co zaś za delicje miał przy swych namiotach, wypisać nie podobna. Miał łaźnię, miał ogródek i fontanny, króliki, koty i nawet papuga była, ale że latała nie mogliśmy jej pojmać...*

*Przygotował Krzysztof Kanabus*

# Przewodnik po Eucharystii

## Część I – Odkryj tajemnice Eucharystii



„Jezus zstępuje co dzień z nieba nie po to, żeby pozostawać w złotej puszczy, ale po to, by znaleźć inne niebo, nieskończenie bardziej Mu drogie od tamtego: niebo naszej duszy, uczynionej na Jego obraz. Gdyby ludzie znali prawdziwą wartość Eucharystii, służby porządkowe musiałyby kierować ruchem u wejścia do kościołów.” /św. Tereska z Lisieux/

### Odśłona 2: Eucharystia jest żywa

Msza św. to ofiara złożona przez Chrystusa na Kalwarii, uobecniająca się w czasie i w miejscu, w którym się znajdujemy. W Eucharystii Jezus jest rzeczywiście obecny. Ten, który narodził się z Dziewicy, który wszedł pośród nas, cierpiał, umarł i powstał z martwych i jest teraz w pełni żywy w niebie, gdzie króluje w chwale. W Eucharystii uobecnia się przede wszystkim pod postaciami chleba i wina, jest również obecny w słowie Bożym, które się głosi, jest obecny w osobie kapłana, który przewodniczy liturgii, w zgromadzeniu liturgicznym – zgodnie z tym, co mówił: „Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18, 20).

W Eucharystii Chrystus uczynił „dar z samego siebie, z własnej Osoby w Jej świętym człowieczeństwie”. Eucharystia to także „dar Jego dzieła zbawienia”. Eucharystia stanowi zatem największy dar i cud. Tajemnica tego cudu polega na działaniu Ducha Świętego, którego kapłan przyzywa, wyciągając ręce nad darami chleba i wina: „Uświęć te dary mocą Twojego Ducha, aby się stały Ciałem i Krwią naszego Pana Jezusa Chrystusa”. „To Duch Święty sprawia, że te wydarzenia urzeczywistniają się na ołtarzu przez posługę kapłana. Kapłan prawdziwie działa in persona Christi [w osobie Chrystusa]”.

Wiadomo, że w pełni i owocnie uczestniczymy we Mszy św., „kiedy w Komunii przyjmujemy Ciało i Krew Pana”. Jednoczymy się wtedy wewnętrznie z Chrystu-



sem, „otrzymujemy Tego, który ofiarował się za nas, otrzymujemy Jego Ciało, które złożył za nas na Krzyżu, oraz Jego Krew, którą przelał za wielu (...) na odpuszczenie grzechów” (Mt 26, 28).

Marta Robin, mistyczka i stygmatyczka, wyznała: „Kiedy przyjmuję Komunię Świętą, to dzieje się tak, jak gdyby żywa osoba wchodziła we mnie... Za każdym razem wlewa się we mnie nowe życie. Jezus jest w całym moim ciele, jakbym zmartwychwstała, Komunia Święta jest czymś więcej niż zjednoczeniem: jest stopniem się w jedno...”

Każdy, „kto się karmi Chrystusem w Eucharystii, nie potrzebuje wyczekiwać zaświatów, żeby otrzymać życie wieczne: posiada je już na ziemi, jako przedsmak przyszłej pełni, która obejmie człowieka do końca” (Jan Paweł II, „Ecclesia de Eucharistia”). Przyjmując Go świadomie, stajemy się bardziej w pełni żywi... tak, że możemy powiedzieć za św. Pawłem: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus”.

Kiedy jednak podchodzimy do Komunii Świętej, to czy widać, że wierzymy, iż mamy przyjąć do naszych serc żywą osobę, Jezusa Chrystusa, prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka? Hostia, którą przyjmujemy, nie jest opłatkiem! Nie jest chlebem! To jest Osoba – i Ona żyje!

„Kiedy przychodzę w Komunii Świętej do serca ludzkiego, mam ręce pełne łask wszelkich i pragnę je oddać duszy, ale dusze nawet nie zwracają uwagi na mnie, pozostawiają mnie samego, a zajmują się czym innym. (...) Obchodzą się ze mną jak z czymś martwym.”  
/Święta Faustyna, „Dzienniczek”, 1385/

Zdecydowanie zbyt często podchodzimy do Komunii i przyjmujemy Ją tak, jakbyśmy brali zwykły kawałek chleba i wracali do swoich zwyczajnych spraw, codziennych obowiązków, myśląc, co będziemy robić po Mszy św. – bez żadnej



realnej przemiany, bez żadnej głębszej jedności z Chrystusem, bez żadnej nowej świadomości Jego życia wewnątrz nas. Zasmucamy Jezusa, przyjmując Jego Ciało i Krew do swojego serca bez miłości do Niego i bez pamiętania o Jego miłości do nas. Ileż to razy obchodziliśmy się z Nim, jak z czymś martwym?

Kiedy idziemy na Mszę św., powinno zawsze odżywać w nas zdumienie nad darem Eucharystii. Podczas podniesienia powinien nas przepelniać najgłębszy szacunek i miłość, **bo Jezus prawdziwie rodzi się na dłoniach kapłana**, podobnie jak narodził się w Betlejem. Gdy kapłan podnosi Najświętszą Hostię, powinniśmy patrzeć na naszego Boga w radosnym uniesieniu, podobnie jak aniołowie patrzają na Niego w niebie. Podczas konsekracji Najdroższej Krwi powinniśmy wiedzieć, że **cała Drogocenna Krew, którą Jezus przelał na Kalwarii, znajduje się w kielichu** i że razem z kapłanem ofiarowujemy ją na chwałę Bożą oraz w naszych własnych intencjach.

Składajmy w tej ofierze nas samych, naszą słabość i grzechy, wszystkie nasze zamierzenia, naszych bliskich, dusze w czyścicu cierpiące – łączmy to we wszystkich kielichach ofiarowywanych Bogu w tym momencie w każdym zakątku świata.

Wierząc, że w Eucharystii jest żywy Chrystus, czekając w procesji, aby przyjąć Chrystusa, pomyślmy o tym, jak bardzo On pragnie zjednoczyć się z nami. Popatrzmy na Jego ręce pełne łask, które chce nam dać. Niech wypełni nas podziw i wdzięczność, bo On kocha nas tak bardzo, że naprawdę chce przyjść do nas w ten niesamowicie intymny sposób. Odrzućmy wszelkie rozproszenia, myśli o bieżących wydarzeniach naszej codzienności. Całą swoją uwagę skierujmy na Niego i w swoim sercu, umyśle i duszy pochylmy się z uwielbieniem przed żywym Bogiem w Eucharystii. **Pozwólmy ogarnąć się Jego miłości i działać cuda w naszym życiu.**

Warto przywołać zdarzenie, które pomaga pamiętać o tym, jak powinniśmy traktować Eucharystię. W 1916 r. **Anioł Pokoju**, przygotowując dzieci do objawień Matki Bożej w **Fatimie**, ukazał się trzy razy Łucji, Hiacyncie i Franciszkwie. Najbardziej zasadniczym spotkaniem okazała się trzecia wizyta, gdy **Anioł przybył z Eucharystią** i udzielił dzieciom mistycznej Komunii Świętej.

W swoich wspomnieniach siostra Łucja pisze: „(...) wtedy ukazał się nam Anioł po raz trzeci. Trzymał w ręce kielich, nad którym unosiła się święta Hostia, z której spływały krople Krwi do kielicha. Nagle kielich z Hostią zawisł w powietrzu, a Anioł uklęknął na ziemi i powtórzył trzy razy modlitwę: <<Trójco Przenajświętsza, Ojcze, Synu, Duchu Święty, uwielbiam Cię ze czcią najgłębszą. Ofiaruję Ci Przenajdroższe Ciało, Krew, Duszę i Bóstwo Pana naszego Jezusa Chrystusa, obecnego na wszystkich ołtarzach świata, na przeblaganie za zniewagi, świętokradztwa i zaniedbania, które Go obrażają. Przez niezmierzone zasługi Jego Najświętszego Serca i Niepokalanego Serca Maryi proszę Was o nawrócenie biednych grzeszników>>. Następnie podnosząc się z klęczek, wziął znowu w rękę kielich i Hostię. Hostię podał mnie, a zawartość kielicha podał Hiacyncie i Franciszkowi do wypicia, mówiąc równocześnie: <<Przyjmijcie Ciało i Krew Jezusa Chrystusa, okropnie znieważanego przez niewdzięcznych ludzi. Wynagrodźcie ich grzechy i pocieszajcie waszego Boga>>”.

Anioł ukazał tajemnicę obecnego w Eucharystii Pana Jezusa, Jego Ciała, Krwi i Jego Bóstwa. Pokazując Hostię, z której spływały krople Krwi do kielicha, odsłonił charakter ofiarny Eucharystii. Pokazał, że Eucharystia jest uobecnieniem Ofiary Jezusa Chrystusa dokonanej na Krzyżu, gdzie wylał całą swoją Krew jako zadośćuczynienie, na odpuszczenie grzechów i za nawrócenie grzeszników.

Anioł, czysty duch, który nieustannie przebywa w bliskiej obecności Boga, z uwielbieniem padł na twarz przed Eucharystią! Było to tak silne przesłanie, że mały Franciszek przeżył resztę swojego krótkiego życia, próbując pocieszyć Boga w Eucharystii. Każdą wolną chwilę spędzał przed Najświętszym Sakramentem, starając się pocieszyć Boga z powodu obojętności, jaką ludzie okazywali Eucharystii.

**„O mój Boże, wierzę w Ciebie, wielbię Cię, ufam Tobie i Kocham Cię. Błagam Cię o przebaczenie dla tych, którzy w Ciebie nie wierzą, nie wielbią Cię, nie ufają Tobie i Cię nie Kochają.”**

To zaproszenie skierowane jest również do nas, bo mamy przed sobą żywego Boga, któremu winniśmy okazać

część, klękając przed przyjęciem Ciała i Krwi Chrystusa, jak to czynił Anioł Pokoju w przytoczonym wyżej objawieniu.

Jak zauważa bł. Jan Paweł II: „Trzeba pielęgnować [...] żywą świadomość rzeczywistej obecności Chrystusa”, powinniśmy dbać o to, by „dawać jej świadectwo tonem głosu, gestami, sposobem poruszania się, całym zachowaniem”.

**Ania i Zbyszek Kozikowscy**  
Konsultacja:  
**ks. dr Waldemar R. Macko**

#### **Bibliografia:**

- „Dzienniczek”, św. Faustyna
- „7 tajemnic Eucharystii”, Vinny Flynn
- Katechizm Kościoła Katolickiego
- Encyklika „Ecclesia de Eucharistia”, ogłoszona 17 kwietnia 2003 r. i poświęcona Eucharystii w życiu Kościoła, Jan Paweł II

## MODLITWA SERCA

Panie, proszę Cię,  
abyś zawsze przypominał mi,  
że to Ty żyjesz w Eucharystii.

Gdy czekam w procesji,  
aby Cię przyjąć,  
chcę myśleć o tym,  
jak bardzo pragniesz  
zjednoczyć się ze mną.

Widzieć Twoje ręce pełne łask,  
które chcesz mi dać.  
Pragnę, by wypełniał mnie podziw  
i wdzięczność,  
bo kochasz mnie tak bardzo,  
że chcesz przyjść do mnie  
w ten niesamowicie intymny sposób.

Proszę, uwolnij mnie od rozproszeń,  
by moje myśli  
były skupione na Tobie.

Przepraszam Cię Jezu,  
jeśli zasmucałem Cię,  
przyjmując Cię do swojego serca,  
bez miłości do Ciebie  
i bez pamiętania o Twojej miłości  
do mnie.

Amen.

## CUDA EUCHARYSTYCZNE

# Cud w Ferrarze - Włochy, rok 1171

W niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego, 28 marca 1171 r., w kościełku Santa Maria del Vado, uroczystą Mszę św. koncelebrowało czterech ojców ze Zgromadzenia Kanoników Regularnych z Portuensi. W momencie, gdy konsekrowana Hostia została przełamana na dwie części, wytrysnął z niej strumień krwi tak gwałtowny i obfity, że opryskane zostało półkoliste sklepienie za i ponad ołtarzem. Zdumieni wierni ujrzeli nie tylko tryskającą krew, ale też Hostię przemienioną w ciało.

Biskup Amato z Ferrary i biskup Gherardo z Revenny pośpieszyli natychmiast do miejsca cudu. Ujrzawszy na własne oczy krew i Hostię przemienioną w ciało, stwierdzili jednomyślnie, że była to „prawdziwie cudowna Krew Naszego Pana”.

W 1500 r. podjęto prace nad przebudową kościoła w imponującą bazylikę, która przetrwała do naszych czasów. Podczas prac marmurowa krypta – niezmiennie pokryta cudownymi, purpurowymi kroplami Krwi – przeniesiona została z ołtarza do wspaniale udekorowanej bocznej kaplicy, na drugim piętrze sanktuarium.

Świętą Krew można zobaczyć gołym okiem. Jako niezwykłą relikwię otacza się ją należyty szacunkiem i czcią.

Opracowali: **A. i Z. Kozikowscy**



Zapraszamy do księgareni parafialnej

**EFFATY**  
która mieści się  
w prawym przedsiönku  
świętyni.

Oprócz książek można tu zakupić:

- kalendarze • świece •
- okolicznościowe kartki •
- różańce • medaliki •
- inne dewocjonalia.

# W powołaniu Pan Bóg mówi najciszej...

**Ks. Michał Dubicki urodził się 20 września 1973 r. w Warszawie, w rodzinie katolickiej.**

– Mama i tata byli ludźmi wierzącymi i praktykującymi, oboje pracowali w służbie zdrowia. Mój tata jako chirurg, a mama najdłużej na bloku operacyjnym, jako pielęgniarka anestezyjologiczna. Często nie było ich w domu, ponieważ pracowali na dyżury, nie miałem rodzeństwa, więc dosyć wczesnie musiałem się uczyć samodzielności.

Niektórzy z rodziny oczekiwali, że pójdę w ślady rodziców, ale ja postanowiłem zostać lekarzem dusz. Już w liceum myślałem o pójściu za Jezusem, ale nie zdecydowałem się od razu. Najpierw planowałem rozpocząć studia świeckie, by jeszcze głębiej zastanowić się nad drogą powołania, jednak po wielu rozmowach i modlitwach tuż po maturze wstąpiłem do seminarium.

*Mówiąc językiem Kościoła, powołanie to tajemnica wiary, ponieważ – jak mówi jedna z pieśni – Pan Bóg mówi w nim najciszej.*

– To bardzo trudny temat do rozmowy. Wielu zadaje mi to pytanie, dlaczego zostałem kapłanem, dlaczego wybrałem tę drogę. Na pewno nie stało się to jednego dnia. Dużą rolę odegrała z pewnością moja przynależność do wspólnoty oazowej Ruchu Światło-Życie; wtedy mogłem bliżej poznać posługę kapłana, Pana Boga, siłę skupienia i modlitwy oraz wspaniałą młodzież, która preferowała inny styl życia niż ten, który spotykałem na co dzień w swojej szkole. To mnie w jakiś sposób ukierunkowało. Miałem również kontakt z wieloma księżmi. Rozmowy z nimi bardzo mi pomogły w odkryciu swego powołania. W międzyczasie ukończyłem kurs lektorski prowadzony przez ks. prałata Wiesława Kądziałę. Z perspektywy lat rozumiałem, że uczestnictwo w nim znacznie wpłynęło na podjęcie decyzji o wstąpieniu do seminarium. Kursy odbywały się przecież w budynku seminarijnym, były adoracje, skupienie, rekolekcje, tworzyliśmy coś na kształt małego seminarium.

Tak więc wstąpiłem do Wyższego Seminarium Duchownego w Warszawie. Bardzo się cieszę, że należałem do tej szkoły Chrystusowej, gdzie czułem Jego wzrok na sobie, zapraszający mnie do służby. Bycie we wspólnocie z kolegami – innymi klerykami – też mnie utwierdziło co do wybranej drogi, bo my nie stanowiliśmy jedynie wspólnoty koleżeńskiej, ale również wspólnotę zupełnie innej jakości – wspólnotę wiary. Wszyscy byliśmy niejako braćmi, przez 6 lat mieszka-

liśmy razem, pracowaliśmy, modliliśmy się i kształciliśmy. Cechowała nas wspólnota zjednoczona w imię Jezusa Chrystusa.

*Formację seminaryjną zakończył pracą magisterską pod kierunkiem śp. ks. prof. Ryszarda Rumianka, dotyczącą odbudowy świątyni w Księdze Aggeusza, a święcenia kapłańskie przyjął z rąk ks. kard. Józefa Glempa w 1998 r. Po święceniach został skierowany do pierwszej parafii, w Magdalence, gdzie przez 3 lata był wikariuszem. Tam zajmował się katechizacją w szkole, grupą Odnową w Duchu Świętym oraz młodzieżą parafialną, z którą – w 2000 r. – wyjechał do Rzymu na Światowe Dni Młodzieży.*

– Kapłaństwo odczytuję jako swoją drogę życia, uważam je za moje powołanie i dar, który otrzymałem od Pana Jezusa, aby się nim dzielić z innymi, czyli żeby się dzielić swoim życiem. W kapłaństwie doświadczam tego, że ludzie stają się mi bardzo bliscy, niczym rodzina. Pan Jezus powiedział: „Każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, dzieci lub pole, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy”, i to

się sprawdza w moim przypadku. Czuję, że jestem potrzebny w swoim kapłaństwie jako duszpasterz, jako brat, dla niektórych może nawet jako ojciec, że moja posługa ma sens.

Nie można mówić, że kapłaństwo jest trudniejsze od innych powołań. Każde niesie z sobą pewne obowiązki, niełatwe decyzje dla tych, którzy chcą pozostać wierni Panu Bogu. Ja bym inaczej postawił to pytanie. Zamiast tego, czy drogą kapłańską trudno się kroczy, to, czy wierność Bogu dużo kosztuje? Czasami jest niełatwo. Ale tak samo jak mąż musi być wierny żonie, a ona jemu, tak ja muszę być wierny święceniom, czyli przyrzeczeniom, które złożyłem Panu Bogu na ręce księdza prymasa.

*Jeszcze w seminarium na szóstym roku rozpoczął tzw. kurs licencjacki. Po święceniach kontynuował zaś naukę na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie.*

– Wiedziałem, że pracując w parafii, zwłaszcza z dziećmi i młodzieżą, muszę swoją wiedzę nieustannie pogłębiać. Zapisalem się więc na kurs doktorancki, w ramach którego przez 3 lata uczęszczałem na wykłady z różnych zagadnień filozoficznych i teologicznych na PWTW oraz zaliczałem

egzaminy. Po skończeniu kursu nie miałem jeszcze pracy doktorskiej. Początkowo sądziłem, że nie uda mi się jej napisać, pełniąc wszystkie obowiązki wikariusza, trochę mnie to przerastało. Miałem jednak ogromne wsparcie w Panu Bogu oraz w moim tacie, który mocno mnie motywował i zachęcał, bym szedł drogą formacji intelektualnej.

*W poprzedniej parafii – św. Jana Kantego na Żoliborzu – spędził 5 lat jako wikariusz. Do jego głównych obowiązków należała tam opieka nad liturgiczną służbą ołtarza, czyli nad ministrantami i lektorami, ponadto uczył w szkole.*

– W tamtym okresie podjąłem również pracę jako wykładowca Starego Testamentu na studiach zaocznych na UKSW. Czerpałem z niej mnóstwo satysfakcji, ponieważ udało mi się nawiązać bardzo dobry kontakt ze studentami – z ludźmi dorosłymi, niejednokrotnie starszymi ode mnie. Poczucie, że moja wiedza jest przez nich pożądana jako cenny dar, że mogę im coś przekazywać, dawało mi wewnętrzną radość.

Muszę przyznać, że we wszystkich moich dotychczasowych parafiach największą wartością byli dla mnie wspaniali ludzie różnych zawodów i profesji, których spotkałem na swojej drodze. Czułem, że przez nich przemawia i przychodzi do mnie sam Bóg, doświadczyłem wiele serdeczności i dobroci ze strony ludzi obcych mi z punktu widzenia powinowactwa, ale bliskich przez wiarę. Świadomość, że ci ludzie na mnie czekają, że chcą, bym im posługiwał, umocniła moje kapłaństwo.

*26 sierpnia ks. Michała powitaliśmy w naszej parafii.*

– Wilanów to wyjątkowe miejsce, które swoim urokiem i pięknem przyrody od razu mnie zauroczyło. Zostałem bardzo serdecznie przyjęty przez ks. proboszcza, przez księdza Darka i wszystkich pracowników parafii. Teraz tu pragnę służyć Panu Bogu i ludziom, prosząc o modlitwę w mojej intencji i pamiętając o parafianach w moich modlitwach.

Wilanów nie jest mi obcy, gdyż odwiedzałem tu ks. Marka Michalczyka, mojego kolegę kursowego. Tu zresztą mieliśmy zjazd kursowy na dziewięciolecie kapłaństwa. Tutaj pracował też mój wychowawca jeszcze z czasów ministrantury – ks. Leszek Włodarczyk. Poza tym przyjeżdżałem tu jako uczeń na wycieczki klasowe.

Bardzo się cieszę, że mogę tu być i doświadczać tutaj bogactwa różnorodności Kościoła.

*Tego doświadczenia bogactwa różnorodności Kościoła życzymy właśnie ks. Michałowi z okazji urodzin, które będzie obchodził już w czwartek.*

– Czego jeszcze można mi życzyć?... Moim hobby jest wędkarstwo. Podczas wakacji zawsze staram się wybierać takie miejsca, gdzie będzie można łowić ryby. Ostatnio nawet brałem udział w wędkarstwie morskim, na Bałtyku łowiąc dorsza na wędkę.

*Na razie życzymy księdzu udanego połowu ludzkich serc i umysłów na wędkę wiary.*

Przygotował **Marcin Kielak**



# GALERIA W DZWONNICY ZAPRASZA

na wystawę  
- gobelinów  
- rysunku  
- malarstwa

**Elżbiety Siegoczyńskiej  
- Kanieckiej**

Ekspozycję będzie można oglądać  
przez cały wrzesień.

**ELŻBIETA SIEGOCZYŃSKA-KANIECKA**  
studiowała na ASP w Warszawie,  
na Wydziale Malarstwa, w pracowni  
Tadeusza Dominika i Aleksandra Kob-  
zdeja.

Dyplom z wyróżnieniem otrzymała  
w Pracowni Tkactwa Artystycznego  
pod kierunkiem Wojciecha Sadleya  
w 1970 r.

Po ukończeniu studiów zajmowała się  
głównie tkaniną artystyczną, a także  
rysunkiem i gwaszem, biorąc udział  
w licznych pokazach zbiorowych oraz  
indywidualnych.

Ważniejsze wystawy w jej dorobku to:  
1971 – Stara Kordegarda – Łazienki  
Królewskie „Debiuty ASP”;  
1978 – Galeria ZPAP Warszawa – wy-  
stawa indywidualna tkaniny artystycznej;  
1979 – WAREXPO – prezentacje sztuki  
młodych;  
1980 – Galeria ZPAP Warszawa – Tka-  
nina Polska w 35-lecie;  
1981 – Zachęta Warszawa – VIII Festi-  
wal Sztuk Plastycznych;  
1990 – Warszawa ZPAP – tkanina arty-  
styczna - wystawa indywidualna;  
2000 – ZPAP Warszawa – „Sztuka  
włókna”;  
2001 – Galeria ZPAP Warszawa – „Je-  
steśmy w czerni i bieli” - sekcja grafiki;  
2001 – I Biennale Malarstwa i Tkaniny  
Trójmiasta;  
2002 – Tkanina inspirowana twórczo-  
ścią Stanisława Moniuszki;  
2003 – Limoges, Francja – tkanina.

## OGŁOSZENIE KATECHETYCZNE

**Dziś, tj. w niedzielę  
16 września 2012**

rozpoczynamy spotkania rodzi-  
ców dzieci przygotowujących się do  
I Komunii Świętej.

Spotkania będą się rozpoczynały  
po Mszy św. o godz. 11:30.

**Serdecznie zapraszamy.**

# Żywy Różaniec

Dziś odbędzie się spotkanie Kół Żywego Różańca.

**Zapraszamy do kanonii na godz. 16.00.**

Zachęcamy nowych członków, również ludzi młodych, do włączenia się do wspólnotowego odmawiania Różańca w naszej parafii!

Od października na wspólnej modlitwie będziemy się gromadzić w drugie niedziele miesiąca, a nie – jak do tej pory – w trzecie.



## KĄCIK DLA DZIECI

### ZADANIE 1:

Rozwiąż test dotyczący postaci  
św. Stanisława Kostki.

#### 1. Święty Stanisław Kostka żył w:

- a) XVI wieku
- b) XVII wieku
- c) XVIII wieku
- d) XIX wieku

#### 2. Przyszły święty urodził się w:

- a) Żelazowej Woli na Mazowszu
- b) Rostkowie na Mazowszu
- c) Niepołomicach w Małopolsce
- d) Obornikach w Wielkopolsce

#### 3. W wieku 14 lat został wysłany do:

- a) Wiednia
- b) Paryża
- c) Rzymu
- d) Madrytu

#### 4. Stanisław złożył śluby zakonne:

- a) w wieku 18 lat w zakonie Jezuitów
- b) w wieku 25 lat w zakonie Dominikanów
- c) w wieku 20 lat w zakonie Jezuitów
- d) w wieku 18 lat w zakonie Franciszkanów



#### 5. Stanisław zmarł:

- a) 14 sierpnia 1697 r.
- b) 15 sierpnia 1697 r.
- c) 15 sierpnia 1568 r.
- d) 16 sierpnia 1568 r.

#### 6. Święty Stanisław Kostka jest:

- a) patronem Polski oraz dzieci i młodzieży
- b) patronem Litwy oraz dzieci i młodzieży
- c) tylko patronem Polski
- d) tylko patronem dzieci i młodzieży

### ZADANIE 2:

Zaznacz, kiedy obchodzimy  
święto św. Stanisława Kostki



Autor kącika dla dzieci: **Maciej Lichota**

.....

.....

.....

.....

# KOMUNIKATY DUSZPASTERSKIE

## XXIV Niedziela Zwykła – 16 września 2012 r.

1. Nabożeństwo różańcowe zostanie odprawione dziś, o godz. 17.00. Następnie będziemy się modlić za zmarłych polecanych w wypomin-kach rocznych.
2. Spotkanie z rodzicami i dziećmi pragnącymi przystąpić do I Komunii Świętej odbędzie się dziś, po Mszy św. o godz. 11.30, w sali widowisko-wej.
3. Zapraszamy na koncert muzyki or-ganowej w wykonaniu pani Natalii – naszej organistki. Usłyszymy m.in. utwory Bacha, Elgara i Lübecka. Koncert rozpocznie się po Mszy św. o godz. 13.00.
4. Spotkanie członków Kół Żywego Różańca odbędzie się o godz. 16.00, w kanonii.
5. Spotkanie młodzieży przygotowu-jącej się do sakramentu bierzmo-wania odbędzie się po Mszy św. o godz. 18.00, również w kanonii.
6. Po przerwie wakacyjnej swoją dzia-łalność wznawia chór parafialny. Spotkania będą się odbywały we wtorki, o godz. 18:30 (po Mszy św. o godz. 18:00), w kanonii. Zapr-aszamy wszystkich chętnych.
7. W tym tygodniu przypadają nastę-pujące święta liturgiczne:
  - w poniedziałek, 17 września – wspomnienie św. Zygmunta Szczę-snego Felińskiego, biskupa;
  - we wtorek, 18 września – święto św. Stanisława Kostki, zakonnika;
- w czwartek, 20 września – wspo-mnienie świętych męczenników: Andrzeja Kim Taegona, kaptana, Pawła Chong Hasanga oraz Towa-rzyszy;
- w piątek, 21 września – święto św. Mateusza, apostoła i ewangelisty. Wszystkim, obchodzącym w tym tygodniu imieniny, składamy ser-deczne życzenia błogosławieństwa Bożego oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i zawodowym.
8. Dziś przed kościołem zbieramy ofiary do puszek na potrzeby Kato-lickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
9. W najbliższym czasie sakramental-ny związek małżeński zawrą:
  - Dariusz Radzimirski, kawaler z parafii tutejszej, i Katarzyna Maria Miedźwińska, panna z parafii pw. Bogurodzicy Maryi w Warszawie – zapowiedź II;
  - Karol Dariusz Kosiarski, kawaler z parafii tutejszej, i Monika Żygadło, panna z parafii pw. Wniebowstąpie-nia Pańskiego w Jażwinie – zapo-wieź II;
  - Robert Wierzchucki, kawaler z parafii tutejszej, i Dorota Ewa Gó-ralczuk, panna z parafii tutejszej – zapowiedź I.

Każdy, kto by wiedział o przeszkodach zachodzących między narzeczonymi, zobowiązany jest powiadomić kancelarię parafialną. Narzeczonych polecamy modlitwie parafian.

## WSPOMÓŻ RENOWACJĘ KOŚCIOŁA św. ANNY w Wilanowie



### Fundacja Ecclesia Villanovensis

[www.fundacja-wilanow.pl](http://www.fundacja-wilanow.pl)

Drodzy, Bracia i Siostry!

Każdy naród posiada miejsca szczególnej wartości, które okre-ślają jego tożsamość, są ważne dla historii, kultury i wiary.

Jednym z takich miejsc dla Polaków jest Rzymskokatolicka Parafia pod wezwaniem świętej Anny w Warszawie-Wilanowie.

Fundacja Ecclesia Villano-vensis została powołana po to, by otoczyć opieką to szczegól-ne miejsce, żeby ono służyło wszystkim, zarówno dzisiaj, jak i w przyszłości.

Zwracam się do Tych, którym leży na sercu troska o wartości kultury duchowej i materialnej – dajcie świadectwo, że realizacja szczytnych celów Fundacji jest dla Was ważna i wspomóżcie jej działalność.

Z serca Wszystkim błogosławie



*+ Józef Kard. Glemp*

† Józef Kardynał Glemp  
Prymas Polski

KONTO FUNDACJI:

36 2490 0005 0000 4530 3780 8094  
Alior Bank  
Al. Jerozolimskie 94,  
00-807 Warszawa

**Wszystkim ofiarodawcom  
Serdecznie Bóg zapłać!**

## Rzymskokatolicka Parafia pw. św. Anny w Wilanowie

ul. Kolegiacka 1, 02-496 Warszawa  
tel./fax 22 842 18 01

(tel. czynny od poniedziałku do piątku  
w godzinach pracy kancelarii)

**Kancelaria czynna:**

pn., śr., pt. - godz. 16.00 - 19.00  
wt., czw. - godz. 8.00 - 11.00

Kredyt Bank SA Filia nr2 w Warszawie  
- V O/Warszawa,

ul. Kosiarzy 37, 02-953 Warszawa

Nr rachunku:

62 1500 1272 1212 7002 4425 0000

Internet: [www.parafiawilanow.pl](http://www.parafiawilanow.pl)

e-mail: [parafiawilanow@warszawa.opoka.org.pl](mailto:parafiawilanow@warszawa.opoka.org.pl)



Wydawca